

Wioleta Malicka  
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

## Recepcja bajek Jana Stanisława Jabłonowskiego w Oświeceniu i Romantyzmie

Wydany w 1731 roku *Ezop nowy polski... sto i oko bajek* Jana Stanisława Jabłonowskiego cieszył się dość niebywałą jak na czasy saskie popularnością, która w różnych kręgach czytelniczych trwała aż do schyłku okresu stanisławowskiego. Pomimo iż był najczęściej czytowanym zbiorem, krytyka oświeceniowa nie była mu przychylna. Oświeceniowi puryści postrzegali wiersze księcia wojewody ruskiego jako „niezgrabne”, zarzucając im niedbały styl, rozwlekłość i pospolitość języka. Franciszek Dmochowski pisał:

Nie z dużym smakiem czytam *Sto i bajek oko*,  
Rzecz dobra, ale wiersze niezgrabnie się włoką<sup>1</sup>.

Z kolei Julian Ursyn Niemcewicz o bajkach Jabłonowskiego snuł następującą refleksję: „nie znalazłem w nich ani prostoty, ani naturalnych – jak powiada – wyrazów, lecz i owszem wiersz niegładki, rymy pospolite, niedbałe, styl [...] pełen makaronizmów, wesołość, żarty nie bardzo trafne i świeże”<sup>2</sup>.

Jak widać, krytyka, z jaką zbiór barokowego pisarza spotykał się na przestrzeni dziejów literatury, najczęściej dotyczyła języka i stylu *Stu i oka bajek*. Jabłonowskiemu zarzucano bowiem w pierwszej kolejności potoczność, niedbałość stylu. Wiersze autora z czasów saskich uchodziły za „mierne”<sup>3</sup>. Zarzut drugi, wiążący się niejako z pierwszym, dotyczył problematycznego lafontenizmu poety. Bajki Jabłonowskiego, pozostające w cieniu klasycyzującego mistrza, postrzegane były często przez pryzmat nieudanej próby przeszczipienia lafontenizmu na grunt polskiego bajkopisarstwa, rzecz jasna niesłusznie.

---

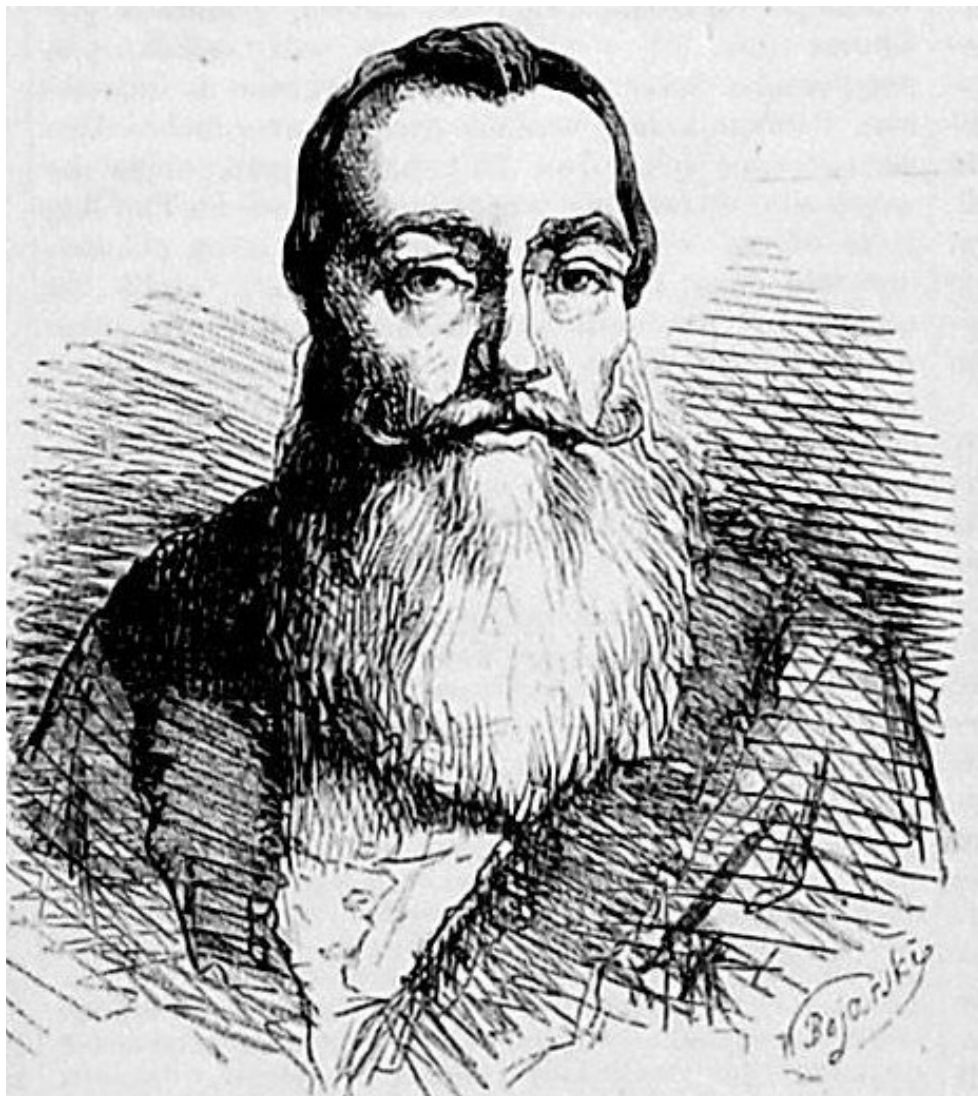
<sup>1</sup> F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, s. 58.

<sup>2</sup> J. U. Niemcewicz, *Rozprawa o bajce czytana na publicznym posiedzeniu Tow. Król. War. P.N.* [w:] tenże, *Bajki i przypowieści*, Warszawa 1817, s. 11.

<sup>3</sup> Zob. J. Abramowska, *Polska bajka ezopowa*, Wrocław 1991, s. 155.

Pamiętając o tym, że klasycyzm sytuował się wyraźnie wobec tradycji sarmackiej, dodać należy, że księcia wojewodę długo uważano za „sarmackiego lafontenistę”<sup>4</sup>, co rzecz jasna przyczyniło się do traktowania jego bajek jako mało interesujących.

Jan Stanisław Jabłonowski



Tygodnik Ilustrowany 14 luty 1863r., [www.pl.wikipedia.org](http://www.pl.wikipedia.org)

<sup>4</sup> Tak nazywa Jabłonowskiego Waclaw Woźnowski, *Dzieje bajki polskiej*, Wrocław 1990, s. 96.

Wobec krytyki *Ezopa nowego polskiego* warto postawić pytanie: czy na podstawie kryterium klasycystycznego można orzekać o peryferyjności zbioru Jabłonowskiego, tym bardziej, jeśli należał on do najczęściej czytanych dzieł? Przecząc takiemu wartościowaniu, należy uwzględnić następującą argumentację: utwory powstające i ukazujące się na pograniczu dwóch okresów literackich, zawsze będą przedmiotem wielu kontrowersji i polemik. W zależności bowiem od tego, czy oceniane są z punktu widzenia okresu schyłkowego, czy też w świetle postulatów okresu nowego, badania nad ich wartością przyniosą różne wnioski. Próba oceny *Ezopa nowego polskiego* przez pryzmat powielanych mechanicznie (nawet głęboko w XIX wieku) paradygmatów estetyki klasycyzmu oświeceniowego, zawsze przyczyni się do nadania zbiorowi cech wytworu zgoła pośledniego. Pytaniem, jakie nasuwa się przy okazji powyższego wniosku jest to, czy rzeczywiście jest on nie do końca udaną próbą stworzenia dzieła na miarę klasycystycznych teksów? Rzecz jasna nie jest z kilku powodów. Po pierwsze książe wojewoda miał pełną świadomość uprawniania gatunku niskiego. Kierując się zasadą stosowności jawnie określa w przedmowie swój styl jako „prosty, który umyślnie afektowałem do naturalnego wyrażenia, nie latając jak zwykli poetowie, po Helikonach na Pegazach”<sup>5</sup>. Brak liryzmu i refleksji filozoficznej nie przesądza o niskiej wartości dzieła. Jabłonowski celowo nie zamieszcza zasadniczego elementu lafontenizmu, jakim jest nadanie bajce pełnoprawnej formy poetyckiej, bowiem zdaje sobie sprawę, że bajce w hierarchii gatunków odpowiadał właśnie styl prosty. Świadomie odrzuca wysokoartystyczną formę wypowiedzi, by za pomocą dosadnej narracji, przemawiać w sposób, który trwale zapisze się w percepcji ówczesnego odbiorcy.

Wysoce zatem prawdopodobne, że gdyby nie narastający od połowy XVIII wieku puryzm leksykalny, skazujący na potępienie wszelkie mocniejsze wyrażenia, będący dla klasyków, zwłaszcza postanisławowskich nie do przyjęcia, mówiliśmy o Jabłonowskim częściej, aniżeli tylko przy okazji wnikliwych studiów nad „Ezopami polskimi”. Różnice w rozumieniu poetyki gatunku bajki powodowały bowiem, że to, co w oczach Jabłonowskiego było pełnoprawnym środkiem stylistycznego i leksykalnego kształtowania wypowiedzi, dla późniejszych krytyków stało się argumentem na rzecz tezy o degradacji języka jako tworzywa literatury w czasach saskich.

Problematyczność postawy krytykującej *Sto i oko bajek* zarysowuje się dodatkowo z chwilą, gdy zostaje ona skonfrontowana z recepcją zbioru. Jego użyteczność bowiem dostrzegali jako pierwsi, jeszcze na progu Oświecenia szkolni reformatorzy. Jak się okaże w toku rozważań, nie byli oni jedynymi, którzy doceniali bajkowy dorobek księcia wojewody. Nie da się zaprzeczyć stwierdzeniu Wacława Woźnowskiego, że Jabłonowski „był poetą na miarę czasów saskich”<sup>6</sup>, ale czy tylko saskich?

\*\*\*

O żywotności samych utworów Jana Stanisława Jabłonowskiego w Oświeceniu świadczy w pierwszej kolejności fakt, że *Sto i oko bajek* było zbiorem, po który w wieku XVIII sięgano często i dość konsekwentnie. Oparty na rękopisie Jabłonowskiego tom,

<sup>5</sup> J. S. Jabłonowski, *Ezop nowy polski*, oprac. S. Baczewski, Lublin 2013, s. 26, za: tenże, *Ezop nowy polski, to jest życie Ezopa filozofa frygijskiego, sto i oko bajek przy tym, wybranych z ksiąg różnych Autorów, niektórych też Ezopa, niektórych i samego Autora inwencji, wierszem polskim z krótką przy każdej moralizacji spisane przez Jana Stanisława Jabłonowskiego, Wojewodę Ruskiego w Kenigsztynie, Lipsk 1731*.

<sup>6</sup> W. Woźnowski, *Dzieje bajki polskiej*, dz.cyt., s.101.

liczący ponad sto utworów, opatrzony został tytułem *Ezop nowy polski ... sto i oko bajek* i wydany po raz pierwszy w Lipsku w 1731 roku w drukarni Andreasa Zeidlera. Bajki wydano w nakładzie około sześciuset egzemplarzy, a już dwieście z nich zginęło w drodze z Lipska do Lwowa. Zainteresowanie księgarzy i czytelników potwierdzają liczne wznowienia. Pierwsze przypadło na rok 1750 i zostało uzupełnione adnotacją, która wyraźnie wskazywała na popularność zbioru: *Teraz powtórnie na wiele suplik Ich Mościów ... przedrukowane kosztem Stanisława Słowińskiego Bibliopoli J. K. M. P. N. M. Warszawskiego* (w Supraślu). Także wydanie trzecie, z roku 1767, było – jak pisze drukarz w ramie wydawniczej – następstwem prośb wielu zainteresowanych czytelników<sup>7</sup>. Kolejne, czwarte, zostało opatrzone tytułem *Ezop co czynił i pisał, to jest życie i bajki jego* i przypadło na rok 1784<sup>8</sup>, a ostatnie wznowienie, o zmienionym tytule *Ezop nowy polski albo sto i oko bajek*, wyszło w roku 1788<sup>9</sup>. Trzydzieści dwie bajki Jabłonowskiego ukazały się także anonimowo w 1790 roku w Łowiczu, pod tytułem *Bajki zabawne*<sup>10</sup>. W ciągu niepełna sześćdziesięciu lat ukazało się zatem sześć edycji *Ezopa nowego polskiego*, a trzydzieści sześć bajek Jabłonowskiego przedrukowano anonimowo w „Monitorze” (do tego wątku powrócę w dalszej części artykułu).

W związku z powyższym trudno zgodzić się z niezweryfikowaną przez historię literatury oceną zbioru, która skazywała bajki Jabłonowskiego na zapomnienie. Podobnie trudno zaakceptować tezę, jakoby *Ezop nowy polski* Jana Stanisława Jabłonowskiego nie był zbiorem ważnym z punktu widzenia ewolucji fabulistyki polskiej, tym bardziej, że jego recepcja nie przebiegała jednostronnie. O dwubiegunowości odbioru dzieła w Oświeceniu świadczy w pierwszej kolejności to, że nieprzychylniej bajkom Jabłonowskiego krytyce oświeceniowych purystów, można przeciwstawić fakt niezwyklej popularności zbioru. Wśród szerokich mas XVIII-wiecznego społeczeństwa to właśnie *Sto i oko bajek* było najchętniej czytowanym zbiorem, co świadczy o zapotrzebowaniu na tego rodzaju literaturę w okresie stanisławowskim. Po drugie, recepcja dzieła literackiego jest procesem zarówno zbiorowym jak i indywidualnym. Wpływa na nią bez wątpienia wartość dzieła, ale nie należy pomijać takich jej aspektów, jak oczekiwania czytelnicze, sytuacja zewnętrzna, ekonomiczna i społeczna, o czym de facto Jabłonowski pisze na kartach zbioru.

O niesłuszności poglądu, iż rola bajek księcia wojewody była marginalna w procesie kształtowania się gatunku świadczy kilka faktów. Po pierwsze: zbiór powstał w czasach saskich, które w oczach pisarzy następnych dekad uchodziły za niechlubne. Skazywało to *Ezopa nowego polskiego* nie tyle na potępienie, co na niedoceniecie. Dodatkowo bajka polska oceniana była często przez pryzmat nawiązań bezpośrednio do bajkowej twórczości Jeana La Fontaine'a. Nie dostrzeżono, że to właśnie Jabłonowski zapoczątkował proces tworzenia bajek polegający na kompilacji wypracowanego przez siebie familiarnego stylu wyrażania krytycznych poglądów na temat kondycji

<sup>7</sup> Więcej na ten temat pisze Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVIII s. 342-343.

<sup>8</sup> Zob. W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Prace historyczno-literackie”, z.28, Kraków 1974, dz.cyt., s. 61.

<sup>9</sup> Tamże. Estreicher w *Bibliografii polskiej* ostatnie wydanie zamieszcza ze znakiem zapytania. Obecnie można uznać to za zabieg zbyt techniczny, gdyż edycja znana jest obecnie z kilku egzemplarzy dostępna jest także w Repozytorium Cyfrowym Instytutów Naukowych, zob. <http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=4318&from=FBC>, [30.02.2013 r.].

<sup>10</sup> Zob. W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia* dz.cyt., s. 61.

ówczesnych czasów, adaptacji lafontenowskiego pośrednictwa w opracowaniu wątków ezopowych, oraz recepcji indyjskiej *Pañczatantry*, nie tylko w zakresie grupowania obok siebie bajek tematycznie pokrewnych<sup>11</sup>. Ponadto wszystkie przedruki bajek w popularnym „Monitorze”, były anonimowe, co wpłynęło na ich zapomnienie lub częściowo nieświadome nawiązania XIX wiecznych poetów do fabuł księcia wojewody.

Popularność *Stu i oka bajek* w Oświeceniu niewątpliwie motywowana była faktem oryginalności zbioru. Jabłonowski bowiem, zawdzięczając La Fontainowi pośrednictwo w opracowaniu wątków ezopowych i innych, stworzył nietypowy jak na czasy saskie, jak się okazuje stylotwórczą formę, istotną w procesie rozwoju gatunku.

Stosunkowo łatwo można także udowodnić, że literatura i publicystyka (nie tylko fabulistyka polska następnych stuleci) odznaczają się bogactwem nawiązań do bajkowej twórczości Jabłonowskiego. Wpływ bajek księcia wojewody widoczny jest bowiem w mniej lub bardziej jawnej tendencji XVIII i XIX wiecznych pisarzy do korzystania zarówno z samego tekstu *Ezopa nowego*, jak proponowanych przez wojewodę ruskiego właściwości gatunku. Ów powrót, czy to wypracowanych przez przedstawiciela czasów saskich cech tworzenia, czy też do samych bajek, był bez wątpienia, w pierwszej kolejności, świadomym korzystaniem z bajkowego dorobku pisarza polskiego baroku. Należy bowiem podkreślić, iż najbardziej uznani poeci Oświecenia stanisławowskiego na różne sposoby nawiązywali do bajek Jabłonowskiego w swoich utworach.

Wypracowane przez księcia wojewodę właściwości stylu i poetyki, oraz sam tekst *Stu i oka bajek* stały się w pierwszej kolejności tekstem źródłowym dla Józefa Epifaniego Minasowicza, którego przekład bajek Fedrusa i Ignatiosa z 1746 roku zatytułowany *Phaedrus, Augusta cesarza wyzwoleniec w polski strój przebrany*, otwiera dzieje wczesnooświeceniowego bajkopisarstwa. Minasowicz zapożyczył od Jabłonowskiego formę *captatio benevolentiae* z przedmowy do bajek saskiego poety. Książę wojewoda opatrzył swój zbiór przedmową skierowaną „Do czytelnika łaskawego, czyli niełaskawego”<sup>12</sup>. Autor *Phaedrusa* zamieścił w przedmowie do swego przekładu zwrot „Do łaskawego czytelnika”<sup>13</sup>. Ten fakt byłby bez znaczenia, gdyby nie inne, wyrazistsze nawiązania. W ramie wydawniczej Minasowiczowskiego przekładu odnaleźć można, będącą poniekąd kontynuacją argumentów Jabłonowskiego w obronie gatunku, pochwałę bajki, w której zbiór barokowych utworów zostaje wspomniany, jako reprezentatywny dla fabulistyki polskiej<sup>14</sup>. To Jabłonowski bowiem, podkreślając sugestywną siłę oddziaływania opowieści o zwierzętach, przypominał o użyteczności bajek w życiu politycznym pisząc, iż utwory te: „wielkie światło prawdzie, obyczajom, cncocie i polityce dworskiej przynoszące. Nie masz się tedy czym brzydzić czytelniku”<sup>15</sup>. W ślad za nim Minasowicz przytaczał podobne argumenty uważając, że: „Nie masz się tedy czym brzydzić łaskawy czytelniku i tą zabawą gardzić”<sup>16</sup>.

Niemniej jawne są nawiązania Minasowicza do poetyki *Stu i oka bajek*<sup>17</sup>. Zwrot poety w stronę wypracowanej przez saskiego pisarza poetyki gatunku widoczny był

<sup>11</sup> Więcej na ten temat: S. Baczewski, *Wprowadzenie*, [w:] J. S. Jabłonowski, *Ezop nowy polski*, dz.cyt., s. 12-15.

<sup>12</sup> J. S. Jabłonowski, *Ezop nowy polski...*, dz.cyt. 23.

<sup>13</sup> J. E. Minasowicz, *Phaedrus, Augusta cesarza wyzwoleniec w polski strój przebrany*, Warszawa 1746, s. 2.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> J. S. Jabłonowski, *Ezop nowy polski*, dz.cyt., s. 26.

<sup>16</sup> J.E. Minasowicz, *Phaedrus, Augusta cesarza wyzwoleniec w polski strój przebrany*, dz.cyt., s. 4.

<sup>17</sup> Zob. J. Abramowska, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1999, s. 182.

po pierwsze w odrzuceniu liryzmu w bajkach. Późniejszy redaktor „Monitora” starał się, aby język jego bajek był prosty, naturalny a styl zbliżony do wykreowanego przez księcia wojewodę familiarnego sposobu wyrażania refleksji i przestróg. Kolejnym zapożyczonym od Jabłonowskiego chwytem Minasowicza było opatrywanie bajek podwójnymi tytułami<sup>18</sup>. W dodatku tytułowe promythyony wraz z końcowymi epimythyonami tworzyły u Minasowicza taką samą klamrę dla opowiadanej historii, jak u Jabłonowskiego, który troszczył się o to, aby ukierunkować uwagę czytelnika, w jasny sposób przekazać mu prawdę moralną. Nieobce redaktorowi „Monitora” pozostały także wypracowane przez saskiego pisarza, wplatanie w narrację, metatekstowe zwroty do czytelnika, w których autor wprost mówi o swoich czynnościach i zamiarach. Często przecież autor *Stu i oka bajek* zapowiadał opowiadaną historię słowami:

Słyszałeś bajkę o zwierząt wierności,  
Słuchaj o ludzkiej teraz niewdzięczności<sup>19</sup>.  
[10, w. 1-2, s. 88]

czy tłumaczył słuszność przedstawionego w promythyonie zdania:

Lecz dosyć będzie tej świętej morali,  
Której doznają i wielcy i mali.  
[10, w. 23-24, s.183]

Chwyty te docenił Minasowicz zapowiadając na przykład: „Na dowód prawdy bajkę krótką tu natracę”<sup>20</sup>.

W bajkach oświeceniowego twórcy widoczna jest ponadto tendencja do wzorowania się na występującym gdzieśgdzie chwycie poetyki barokowego pisarza, mianowicie na stosowaniu charakterystycznej dla stylu poezji barokowej inwersji w zdaniach. U Jabłonowskiego służyła ona uwydatnieniu wartości semantycznej bajki, co przeniknęło na karty fabuł Minasowicza:

Słońce gdy niegdyś chciało żonę podjąć, głośy  
Z płaczem żaby pod same podniosły niebiosy<sup>21</sup>.

Z powyższego chwytu żaden z pisarzy nie czynił jednak zasady systematyzującej stylistykę tomu.

Podsumowując pierwszy przykład recepcji *Ezopa nowego polskiego*, warto dodać, że pomimo rozbieżności w kreowaniu form gatunkowych (Jabłonowski preferował bajkę narracyjną, zbiór Minasowicza obfituje w formy epigramatyczne), w obu przypadkach mamy do czynienia z perswazyjno-dydaktycznym stylem wyrażania bajkowych przestróg, refleksji, nauk. Wszelkie zawarte na kartach bajek Jabłonowskiego rady były wytworem narratora-pedagoga, którego celem było pouczenie czytelnika o meandrach

<sup>18</sup> Zob. Fedra, Augusta cesarza, wyzwoleńca, bajek ksiąg pięć z tacińskiego na polski język z przydatkiem not potrzebnych przez Ignacego Chodźkę... przetłumaczone, Wilno 1774. Druk dostępny na stronie Federacji Bibliotek Cyfrowych: <http://www.epaveldas.lt/recordDescription/VUB/VUB01-000497823> [08.05.2014].

<sup>19</sup> Wszystkie cytaty z bajek Jabłonowskiego podaję za edycją Sławomira Baczewskiego, *Ezop nowy polski*, Lublin 2013, w nawiasach zamieszczam numer bajki, wersów oraz stronę.

<sup>20</sup> J.E. Minasowicz, *Phaedrus, Augusta cesarza wyzwoleniec w polski strój przebrany*, dz.cyt., s. 21.

<sup>21</sup> Tamże, s. 28.

stosunków międzyludzkich. Jabłonowski potrafił w jednej bajce zamieścić kilka partii moralizujących, które nader często przybierały formę przysłów i sentencji. Występowały one zarówno na początku, w środku jak i w partii finalnej bajki. Do podobnych metod odwoływał się Minasowicz, który doskonale sprawdza się w roli „nauczyciela życia”, ujmując niejednokrotnie swe moralizacje w formy przysłów. Potwierdza to na przykład bajka *Liszka i kruk*:

Kto się z chytrej pochwały słów obłudnych cieszy  
Pospolicie do szpetnej ten pokuty śpieszy  
[...]  
A stąd poznać, jak dowcip ludzki może siła,  
Co więc mądrość potrafi, nie dokaże siła.  
[...]  
A stąd dowód: jak wiele dowcip w każdej mierze  
Może i że nad siłą rozum górę bierze<sup>22</sup>.

Zachowując pewną możliwą chronologię w przedstawianiu recepcji zbioru, nie sposób pominąć znaczenia bajek Jabłonowskiego jako tekstów artystycznych, które w świetle wypowiedzi XVIII-wiecznych reformatorów oświaty były doskonałym tekstem dla ćwiczeń z poetyki. Popularyzatorskie walory *Ezopa nowego polskiego*, dostrzegł Stanisław Konarski, zalecając lekturę zbioru dla potrzeb procesu nauczania, pisząc:

A zatem od pierwszego dnia nauki w klasie uczniowie mają pisać ćwiczenia stylistyczne poczynając od bajek. Styl ich powinien być prosty i zastosowany do treści, a rozmiar niewielki [...]. Za wzór niech służą bajki Ezopa, Fedrusa, lub polskie Jabłonowskiego, wojewody ruskiego<sup>23</sup>.

Warte podkreślenia jest przy tym to, że Konarski polecał bajki we wszystkich szkołach pijarskich na każdym szczeblu nauczania.

Bajki Jabłonowskiego, przeznaczone jako lektura dla Szkoły Rycerskiej, zostały też wymienione, jako przykład rodzimej fabulistyki, w spolszczonej przez Adama Czartoryskiego *Historii nauk wyzwolonych* Juvenela de Carlencasa:

U Polaków tegoż rodzaju być się zdaje dzieło Jabłonowskiego, wojewody ruskiego [...], gdzie nie tylko wybrane niektóre Ezopa znajdują się bajki, ale też i od samego autora wynalezione<sup>24</sup>.

Podręcznikowe odwołania do zbioru księcia wojewody świadczą bez wątpienia o przyjęciu, dobrej adaptacji, i funkcjonowaniu bajkowego dorobku poety wśród różnych grup czytelnicych, co wpłynęło na zainteresowanie bajką jeszcze przed pojawieniem się zbiorów oświeceniowych.

Inspirującą rolę bajek Jabłonowskiego docenił w następnej kolejności Adam Naruszewicz, którego przychylny stosunek do tradycji barokowej<sup>25</sup> zaowocował się

<sup>22</sup> Tamże, s. 182.

<sup>23</sup> S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, s. 171.

<sup>24</sup> F. de Juvenel de Carlencas, *Historia nauk wyzwolonych*, Warszawa 1766, s. 255.

<sup>25</sup> Tak uważa m.in. Czesław Zgorzelski, *Naruszewicz-poeta*, „Roczniki humanistyczne”, Lublin 1955, t 4, z. 1, s. 127 i n.

gnięciem do bajek Jana Stanisława we własnym bajkowo-satyrycznym dorobku. Reprezentowana przez Jabłonowskiego poetyka gatunku była (obok poetyki La Fontaine'a)<sup>26</sup> inspiracją Naruszewicza, który w ślad za księciem wojewodą bawił się konwencją literacką.

Świadectwem podtrzymywania żywotności staropolskich fabuł księcia wojewody w literaturze XVIII wieku są satyry Adama Naruszewicza. Poeta ten, dokonując swobodnej, satyrycznej trawestacji ezopowej fabuły, odwołał się na kartach satyry *Sekret* do dwóch utworów Jabłonowskiego. Sięgając do bajki *Pandora z puszką*, w ślad za barokowym poetą, dał wyraz konsekwencji nielojalności ludzkiej:

Ze wszystkich chorób dusznych, którym od tej pory  
Świat podlega, jako złe z fatalnej Pandory  
Puszki wypadłszy, rodzaj śmiertelny dotyka,  
Nie znajdziesz pospolitszej nad słabość języka.  
[...]<sup>27</sup>

Przejmując z kolei na potrzeby satyry sparafrazowany fragment bajki *Białogłowa i sekret*, oświeceniowy poeta podkreślił poetyckie dokonania Jabłonowskiego pisząc o nim następujące słowa:

Pięknie nasz Ezop polski o jednej z tych właśnie  
Sekretnych tibisolek włożył między baśnie.  
Jako ją mąż, doświadczyć chcąc, jeśli sekretu  
Dotrzyma, zaprowadzi w kącie gabinetu.  
I po srogich zakłęciach dziką rzecz wydaje,  
Że onegdaj zniósł większe od gęsiego jaje,  
Zadumiana małżonka na dusze przyrzekła,  
Że gdyby do samego miała zapaść piekła,  
Nie wyda tajemnicy. Alic za dni parę,  
Powiada, że po troje znieśli ich ławnicy,  
Owa, że wójt zniósł cztery, a zaś dalsze wieści  
Głosiły, że pan burmistrz posadził do sześci.  
Całe miasto cud sobie zwierza pod sekretem<sup>28</sup>.

Wśród poetyckich pożyczek Naruszewicza, znajdziemy przede wszystkim zaczerpniętą z Jabłonowskiego tendencję do mieszania w utworze elementów struktury gatunków bliskich sobie ze względu na funkcję dydaktyczną – bajki i satyry. Jednym z ulubionych chwytów saskiego poety było włączanie do bajki dygresji satyrycznej. Dla przykładu, bajka Jabłonowskiego *Wróbel, dziw, dziw*, uwydatnia satyryczny obraz gnu-

<sup>26</sup> W. Woźnowski uważa, że w poetyce bajek Adama Naruszewicza „łączą się dwie całkowicie odmienne poetyki tego gatunku: staropolska, reprezentowana przez Jabłonowskiego i wciąż żywa na łamach „Monitora” oraz lafontainowska [...]”, cyt. za: tenże, *Bajka w literaturze...* dz.cyt., s. 67.

<sup>27</sup> A. Naruszewicz, *Sekret*, [w:] *Satyry*, [w:] *Satyry*, Kraków 2002, s. 95. W świetle literackiej kreacji Jana Stanisława Jabłonowskiego Jowisz, w akcie odwetu za dyshonor jakiego dopuścił się Prometeusz na jego osobie, stworzył dla niego piękną i kobietę imieniem Pandora (Prometeusz w bajce Jabłonowskiego sam lepi człowieka, kradnie ogień i tworzy żywą istotę, a był to czyn zarezerwowany dla boga Jowisza). Kobieta zostaje obdarzona przez Jowisza złotą puszką dla Prometeusza, którą niestety pomimo zakazu, świadomie i nielojalnie otwiera towarzysząc jej w drodze bóg Mars, w skutek czego na świat wypłynęły wszystkie istniejące troski i nieszczęścia.

<sup>28</sup> Tamże, s. 100.



śności Polaków. Inna bajka księcia wojewody, *Czapla i panna* składa się z kolei z dwóch części: bajkowej i satyrycznej, z której każda mogłaby stanowić oddzielny utwór. Część bajkowa opisuje naiwną i dumną czaplę, zaczynając się słowami:

Była to czapla na wysokich nogach,  
Która chodziła po błotnistych drogach.  
Długi nos miała, a najdłuższą szyję,  
Nie mając botów, bose nogi myje.  
Ta to nad rzeką z swym pańskim humorem  
Chodziła, sobie śpiewając tenorem.

[3, w. 1-6, s.72]

Po czym, za sprawą konkluzji poety, następuje płynne przejście do części satyrycznej uderzającej w pyszne młode kobiety:

Słyszcież, niejedna z panien bywa taka.  
Jedna to panna (ej, niejedna) była,  
Która zaprawdę tak przymiotów siła  
Miała przyjemnych: cnotę przy urodzie,  
Statek z rozumem, wszystko miała w zgodzie,  
Lecz w presumpcji była strasznie śmieszna;

[3, w.36-41, s.73]

Zbliżanie bajki do satyry jest także cechą Naruszewicza. Widać to w bajkach *Szczur na pustyni*, *Towarzysz*, *Kot stary*. W pierwszej z bajek, *Szczur na pustyni*, posiłkując się takimi cechami satyry jak: napiętnowanie zjawiska złych stosunków społecznych czy karykaturalne ośmieszenie bohatera, Naruszewicz wyolbrzymia zjawisko hipokryzji, nie proponując, jak na satyrę przystało, żadnych pozytywnych rozwiązań:

Pewny szczur zbrzydziwszy marność tego świata,  
Jego rozkosze, jadem piekielnym zatrute,  
Właził do holenderskiego sera na pokutę.

[...]

Zażywał słodko dusznego pokoju  
Więc też i nasz pustelnik, jak wieprz w mięsopusty,  
Został i gruby i tłusty.

[...]

Pewnego dnia wyszła posłów myszy rada  
Do wielebnego ojca Serojada,  
Upraszając go o lekką jałmużnę  
Na ich potrzeby podróżne.

[...]

Ledwo sprawę przełożyli,  
Aż ów pysk wyścibiwszy, naprzód się umili,  
Spuściwszy oczki i nabożnym tonem  
Tak ich odprawi z niziutkim pokłonem:  
„Moi mili braciszkwowie!

Niech wam Pan Bóg da zdrowie.  
Wiecie, zem się ja na wieki ze światem  
Najuroczystszym odłączył rozbratem

I w tej się puszczy postawił,  
 Żebym grzeszną duszę zbawił.  
 Cóż wam ubogi dać mogę?  
 Będę się modlił za szczęśliwą drogę,  
 By was ten, co rządzi w niebie,  
 W każdej ratował potrzebie”

\*\*\*

Panowie! kogo biorę ja za tego szczura?  
 Czy wielebnych mieszkańców świętego kaptura?  
 Ach! strzeż mię, Panie! Niech to pada na derwisze.  
 Nie masz serc litościwszych, jako serca mnisze!<sup>29</sup>

Ujmując tekst w kompozycyjne ramy bajki, *Szczur na pustyni* jest doskonałym przykładem kompilacji cech gatunkowych *fables et satire*.

W kolejnej z wymienionych bajek, *Towarzyszu*, Naruszewicz ukazuje typowy kompleks Polaka, chęć uznania, drwiąc, zgodnie z założeniem satyry, z jego naiwności i głupoty:

Jeden towarzysz pancernego znaku,  
 [...]
 Chcąc się dać poznać kędyś na popisie,  
 Zrobił kiereję i nakrył nią rysie.  
 Nie każdemu to przystoi,  
 Co sobie we łbie uroi.  
 Bo, że był dudkiem i z ciała i z ducha,  
 Wyszło mu na złe sukno i opucha.  
 [...]
 Ów dołoman cudacki; a za każdą miarą  
 Coraz to wyżej kusy, świecił panią starą.  
 Na koniec z częstej mody, zaledwo nożyce  
 Wyłatać mu z kierei mogły rękawice.  
 Tak przez ustawne rządu odmiany  
 I nasz Polaczek kochany,  
 Goniąc już prawie ostatkiem,  
 Świecić będzie<sup>30</sup>.

W ostatniej w przywołanych bajek, *Kot stary* złapana przez starego kota mysz „nie uczona, nie czytała Cycerona”<sup>31</sup>, zostaje pożarta przez swego pogromcę. Bajka ta jest także doskonałym przykładem podtrzymania kolejnej, przejętej od Jabłonowskiego cechy bajkopisarstwa, mianowicie tendencji saskiego poety do amplifikowania bajkowej narracji. Zabieg ten widać przede wszystkim w ulubionym chwycie wojewody ruskiego – włączaniu do bajki dygresji satyrycznej, co Naruszewicz realizuje w następujący sposób:

<sup>29</sup> A. Naruszewicz, *Szczur na pustyni*, [w:] *Bajki*, [w:] *Dzieła*, Warszawa 1788, s. 206.

<sup>30</sup> Tenże, *Towarzysz*, [w:] tamże, s. 218.

<sup>31</sup> Tenże, *Kot Stary*, [w:] tamże, s. 224.

Z bujnym pewnego domu bywalec ogonem,  
 Stary Matus, biegając za zwyczajnym plonem,  
 Spojrzał raz w nocy pod szafą z zaciszka,  
 Alić drobniuchna z dziury wyleciała myszka.  
 Niedawno się biedniuchna ukazała światu,  
 Nie skończyła myszego snadź nowicjatu;  
 Ani nabyła tego doświadczenia,  
 Jak są kotowie wolnego sumienia,  
 Który kędy tylko mogą,  
 Wywierają na myszy swą zuchwałość srogą  
 Słowem: Łap na nią! [...] <sup>32</sup>

Na kartach przywołanej bajki, fabuła (w stosunku do pierwowzoru, tj. bajki *Le vieux chat et la jeune souris*)<sup>33</sup> została poszerzona z 25 do 60 wersów. Stosując zabieg wplatania w bajkę elementów naddanych, Naruszewicz podtrzymał charakterystyczną dla bajek Jabłonowskiego obrazowość utworu. Zaznaczyć przy tym należy, że poszerzona fabuła bajki wpływała poniekąd na rozwój akcji, co potwierdza fragment zamieszczonego wyżej tekstu.

Konkludując wypada zaznaczyć, iż trudno oprzeć się wrażeniu, że Naruszewicz, w ślad za Jabłonowskim, ujmuje bajkowe konflikty, czy antytezy (siły i słabości, mądrości i głupoty) w aspekcie społecznym, i politycznym, a nie filozoficznym jak czynił to La Fontaine.

Kolejnym pisarzem, który podtrzymał żywotność bajek z *Ezopa nowego polskiego* był Stanisław Trembecki. Jak twierdzi Krzysztof Maćkowiak poeta jawnie określał swe dwa źródła inspiracji. Pierwszym był oczywiście Jean de La Fontaine<sup>34</sup>, a drugim – reprezentowana przez Jabłonowskiego metoda tworzenia bajek. Pozwala to na konstatację, że oświeceniowi bajkopisarze doceniali wypracowaną przez Jabłonowskiego poetykę gatunku, traktując jego utwory jako rodzimy kanał recepcji lafontenowskiego opracowania wątków ezopowych.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na bajkę *Opuchły* w której widoczna jest żywotność już samej konkluzji do *Stu i oka bajek*<sup>35</sup>. Sparafrazowane przez Trembeckiego przesłanie saskiego poety o pożądaną prostotę stylu, wpisane zostało w przedmowę do wspomnianej bajki słowami:

Nie żał by być kopę lat uczącym się żakiem,  
 Aby stać się, jakim był Zdrojewicz, prostakiem  
 Ale to niepodobna [...] <sup>36</sup>

<sup>32</sup> Tenże, *Kot Stary*, [w:] tamże, s. 213.

<sup>33</sup> Jean de La Fontaine, *Le vieux chat et la jeune souris*, [w:] *Fables, Contes, et Nouvelles*. Texte établi et annoté par R. Groos (Fables) et par J. Schiffrin (Contes). Preface d'Edmond Pillon et Rene Groos, Paryż 1954, s. 290.

<sup>34</sup> Zob. K. Maćkowiak, *Ukształtowanie leksykalno stylistyczne polskiej bajki oświeceniowej*, Zielona Góra 1994, s. 41.

<sup>35</sup> Jabłonowski określał swój sty jako: „prosty, który umyślnie afektowałem do naturalnego wyrażenia, nie latając jak zwykli poetowie, po Helikonach na Pegazach”. Patrz: J. S. Jabłonowski, *Do czytelnika, łaskawego czyli nielaskawego*, [w:] dz.cyt., s. 23.

<sup>36</sup> S. Trembecki, *Opuchły*, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, wyd. krytyczne, oprac. J. Kott. Warszawa 1953, s. 3.

Podmiot *Opuchłego*, w ślad za Jabłonowskim, odrzuca postulaty wyrafinowanej sztuki tworzenia, „nie lata jak zwykli poetowie po Helikonach na Pegazach”. Powyższe słowa są nie tylko wstępem do utworu, ale są także komentarzem tłumaczącym, iż nie trzeba uczyć się wyrafinowanej sztuki tworzenia, by rodzimie i pięknie opowiadać bajkowe historie.

Trembecki docenił także zaczerpniętą z poetyki Jabłonowskiego tradycję mieszania bajki z satyrą. Kompilacja tych dwóch gatunków literackich ma miejsce chociażby w mającej wyraźny wydźwięk satyryczny bajce pt. *Pszczółki*:

A że osobliwym trafem  
Miałem szczęście być pszczołek historyjografem  
Powiem wam o nich nowiny:[...] <sup>37</sup>

Widać ponadto, że oświeceniowy poeta docenił także rangę bezpośrednich zwrotów do czytelnika, które u Jabłonowskiego miały za zadanie podtrzymać napięcie ze strony słuchaczy bajek. Trembecki nie pozostał także obojętny wobec idiomatycznych zwrotów twórcy polskiego baroku, jakimi były przysłowia, czy to stanowiące element morału, czy też będące częścią właściwej narracji. Potwierdza to finalna lekcja *Opuchłego*, która (niczym w bajkach księcia wojewody) przybrała formę wpleczonego w morał przysłowia: „Częstokroć się udławi, kto łakomo chwytą” <sup>38</sup>.

Bezpośrednie wszakże odniesienie do *Ezopa nowego polskiego* znajdziemy we wstępie do bajek Franciszka Dionizego Książnina <sup>39</sup>. Parafrazując końcowe partie przemowy Jabłonowskiego *Do czytelnika Książnin*, w ślad za barokowym poetą, odrzucił postulaty wyrafinowanej sztuki tworzenia:

Czyż tylko w górę po powietrzu latać  
Bystre unosząc skrzydła nad Parnasem?  
Czyż tylko laurem rycerzów opłacać?  
Można z Ezopem i pobajać czasem <sup>40</sup>.

Mówiąc „z Ezopem pobajać czasem”, Książnin ma na myśli oczywiście Jabłonowskiego, którego kunszt prostego a zarazem ładnego słowa, przeniknął na karty bajek oświeceniowego poety.

Naśladuje też Książnin styl Jabłonowskiego, który nawiązywał niekiedy do poetyki gawędy, (choć w istocie „gawędowość” bajek obu pisarzy była zbyt płytka, by nazwać twórców gawędziarzami). Podtrzymując tę tradycję, Książnin często zaznaczał swą obecność w tekście za sprawą zwrotów najczęściej sugerujących swą łączność z odbiorcą: „Ale obaczmy, co za nierozsądek” <sup>41</sup>. Sugerował także swą niedostateczną wiedzę na temat opowiadanej historii. Rzekł przeciw Jabłonowski: „Imion ich nie wiem, i kraju nie

<sup>37</sup> S. Trembecki, *Pszczółki*, [w:] tamże, s. 21.

<sup>38</sup> Tenże, *Opuchły*, [w:] tamże, s. 3. Zwroty przysłowiowe znajdziemy ponadto w takich utworach oświeceniowego poety jak: *Jeleń przeglądający się*, *Pielgrzym i osieł*, *Pani i dziewczki*, *Lew i mucha*.

<sup>39</sup> Nadmieniam, iż analizie porównawczej poddaję teksty z pierwszej, ew. drugiej edycji bajek Książnina, tj. F. D. Książnin, *Bajki*, Warszawa 1776; tenże, *Bajki i powieści*, [w:] *Poezje. Edycja zupełna*, t. 3., Warszawa 1787, s. 61-150.

<sup>40</sup> F. D. Książnin, *Do J.O. Xiążęcia J.M.C.I. Adama Czartoryskiego...* [w:] tenże, *Bajki*, Warszawa 1776, s. 2.

<sup>41</sup> F. D. Książnin, *Żołądek i członki*, dz.cyt., s. 10.

pomnę” [2, w. 2, s.70], co w ślad za nim poczynił Książnin, używając w swych bajkach zwrotów:

Nie wiem z jakiego wypadku [...]  
Jowisz się w liszcze był rozmiłował<sup>42</sup>.

Jakkolwiek nie oceniając nawiązań Książnina, zarówno do tekstu *Stu i oka bajek*, jak i właściwości stylu i poetyki *Ezopa nowego polskiego*, jedno jest pewne: oświeceniowy poeta znał trawestacje ezopowych fabuł twórcy czasów saskich. Jego pierwsze narracje ciążyły wyraźnie ku wypracowanym przez Jabłonowskiego właściwościom tworzenia gatunku.

Fabuły Jana Stanisława stały się także istotnym, choć anonimowym źródłem dwóch roczników „Monitora”. Zamieszczane przez Minasowicza przedruki 79 bajek z *Ezopa nowego polskiego* zdołały stronicie 26 numerów pisma z lat 1777-1778<sup>43</sup>.

Skalę przedruków obrazuje poniższy rejestr. W aż szesnastu numerach „Monitora” zamieszczono bajki Jabłonowskiego, w pięciu wydano cztery lub nawet pięć fabuł księcia wojewody:

**Bajka Jabłonowskiego (edycja 1, 1731):**

1. 95. *Wdowa albo matrona Efezka-*
2. 3. *Czapla i panna*
3. 96. *Żona i diabeł*
4. 41. *Mąż z żoną i złodziej*
5. 42. *Bogacz i sąsiad*
6. 50. *Tyran i poeta*
7. 68. *Ojciec i źli synowie*
8. 72. *Ojciec, syn i córka*
9. 54. *Tchórz nadęty*
10. 73. *Chłop z baranem i jurysta*
11. 10. *Smok, lis i chłop*
12. 8. *Kot, kogut i małe myszka*
13. 63. *Lew, wilk, lis, kruk i wielbłąd*
14. 9. *Kruk, sarna, żółw i mysz*
15. 98. *Rozum i fortuna*
16. 2. *Sędzia i ostryga*
17. 81. *Lew na wojnę się gotujący*
18. 97. *Lucyfer po świecie lecący*
19. 85. *Poborca i szwiec ubogi*
20. 40. *Skarb i dwóch ludzi*
21. 75. *Sędzia i srebrne flasze*
22. 92. *Młynarz, syn i osieł*
  
23. 17. *Osieł*

**„Monitor” R. 1777:**

- nr 47, s. 369-373.  
nr 47, s. 373-376.  
nr 39, s. 466-471.  
nr 39, s. 471-472.  
nr 71, s. 361-363.  
nr 71, s. 363-364.  
nr 71, s. 364-365.  
nr 71, s. 566-567.  
nr 71, s. 567-568.  
nr 78, s. 618-620.  
nr 82, s. 642-647.  
nr 82, s. 648-649.  
nr 87, s. 670-674.  
nr 87, s. 674-677.  
nr 94, s. 725-729.  
nr 94, s. 729-730.  
nr 94, s. 730-731.  
nr 94, s. 731-732.  
nr 105, s. 927-929.  
nr 105, s. 930-931.  
nr 105, s. 931-932.  
nr 105, s. 932-933.

**„Monitor” R. 1778.**

- nr 5, s. 39-40.

<sup>42</sup> F. D. Książnin, *Jowisz i liszka*, [w:] dz.cyt., s. 136-137.

<sup>43</sup> Numery „Monitora” w których przedrukowano bajki Jana Stanisława Jabłonowskiego: z roku 1777 (47, 39, 71, 78, 82, 87, 94, 105), z roku 1778 (5, 10, 20, 22, 25, 26, 29, 30, 33, 39, 48, 54, 60, 67, 69, 72, 82, 93). Tytułowego zestawienia bajek zamieszczanych na kartach „Monitora” dokonuje E. Aleksandrowska, *Wiersze siedemnastowieczne i saskie w „Monitorze”*. Z warsztatu bibliografa „Monitora”, „Pamiętnik literacki” R. LI: 1960, s. 455-457; Por. z E. Aleksandrowska, *Wstęp*, [w:] „Monitor” 1765-1785, Wrocław 1976, s. LXXXIX.

- |     |   |                    |
|-----|---|--------------------|
| 24. | 6. <i>Miłość i szaleństwo</i>                 | nr 10, s. 73-75.   |
| 25. | 23. <i>Białogłowa i sekret</i>                | nr 10, s. 75-76.   |
| 26. | 22. <i>Moc, która maja bajki u pospólstwa</i> | nr 10, s. 77-78.   |
| 27. | 15. <i>Księżę i lew malowany</i>              | nr 10, s. 78-80.   |
| 28. | 16. <i>Lichwiarz i kot morski</i>             | nr 20, s. 145-146. |
| 29. | 20. <i>Fortuna i człowiek niewdzięczny</i>    | nr 20, s. 147-149. |
| 30. | 4. <i>Dwór pański lwa</i>                     | nr 20, s. 149-151. |
| 31. | 13. <i>Wilk, koń i lis</i>                    | nr 20, s. 151-152. |
| 32. | 86. <i>Wróbel dziw! Dziw</i>                  | nr 22, s. 168.     |
| 33. | 76. <i>Chłop, pan i warta</i>                 | nr 25, s. 189-190. |
| 34. | 28. <i>Słoń i mysz</i>                        | nr 26, s. 197-198. |
| 35. | 34. <i>Chłop pod gruszką</i>                  | nr 29, s. 221-222. |
| 36. | 67. <i>Śmierć i starzec</i>                   | nr 30, s. 223-225. |

Nie wszystkie drukowane w „Monitorze” bajki Jabłonowskiego można nazwać *sensu stricto* przedrukami z *Ezopa nowego polskiego*. Minasowicz pozwalał sobie dokonywać retuszu tekstów, mając na względzie przystosowanie utworów do wymogów oświeceniowej cenzury XVIII w. Niemniej jednak, nawet w najbardziej sparafrazowanych bajkach zachowały się całe ustępy przywoływanych *in extenso* wersów, które wyszły spod pióra księcia wojewody. Zawsze też zachowywano, znamienne dla gatunku bajki, identyczność w kolejności narracji. Często nawet przedrukowywano tytuł i motto wiersza<sup>44</sup>. Zarazem starano się nadawać im sens aktualny. Na przykład w bajce *Lucyfer po świecie lecący* kończącej bajkę dwuwiersz:

Stąd też widzimy co się z Polską dzieje  
Polak ją płacze, cudzoziemiec śmieje,  
[97, w.36-37, s.229]

został zastąpiony aktualniejszym według ówczesnych wydawców sformułowaniem:

Niejeden z sąsiadów śmiejąc się na to patrzy:  
Wam pisać, liczyć a nam dywidować na trzy<sup>45</sup>.

W bajce *Wróbel, dziw, dziw*, morał Jabłonowskiego:

Czy od Polaków wróble nauczyły,  
Czy też Polaków wróble mistrzem były;  
Ale to pewna, że najwięcej mają  
Polskie kraje, co z cudzych zbóż zjadają,  
[86, w.27-30, s.209]

został zastąpiony aktualniejszą wersją, nawiązującą do prowadzonej wówczas na łamach „Monitora” kampanii przeciw okradającym Polskę cudzoziemcom:

<sup>44</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Wiersze siedemnastowieczne i saskie w „Monitorze”*. Z warsztatu bibliografa „Monitora”, dz.cyt., s. 456.

<sup>45</sup> „Monitor” R. 1777, s. 550-553.

Nie wiem to tylko, że ma takich siła  
 Polska pszeniczka, którym cudza miła  
 Wróblów, a zwłaszcza cudzoziemskich, którzy  
 Na polskim chlebie mają się niezgorzej<sup>46</sup>.

W ostatnim przypadku, w wierszu *Starzec i osieł* o ingerencji treściowej w bajkę Jabłonowskiego mówić nie można, bowiem Minasowicz dodał do niej, jedynie cztery wersy, które spotęgowały nakreśloną przez księcia wojewodę naukę moralną<sup>47</sup>. Warte podkreślenia jest to, że wszystkie zabiegi wydawcy miały na celu troskę o uaktualnienie tekstu. Takich ambicji nie miał późniejszy wydawca, który respektował tekst pierwodruku – żadnych ze zmian, dokonanych na kartach „Monitora”, nie uwzględniono w wydaniu *Ezopa* w 1788 roku<sup>48</sup>.

Już na początku XIX wieku, w 1805 roku ukazała się antologia „*Bajki i przypowieści*” tudzież „*Bajki nowe*” Krasickiego z przydatkiem bajek różnych autorów dla użytku dzieci przedrukowane. Pod pojęciem „różnych autorów”, obok nazwisk: Minasowicza, Naruszewicza, Książnina, czy Niemcewicza, znalazło się także nazwisko Jana Stanisława Jabłonowskiego. Książka ta do roku 1830 była wznawiana kilkanaście razy<sup>49</sup>.

O ile wspomniana na początku krytyka Niemcewicza *Stu i oka bajek* świadczy o nieprzychylnym stosunku oświeceniowego literata do bajkowego dorobku księcia wojewody, o tyle pierwsze wydanie *Bajek i przypowieści* (1830) pozwala na wskazanie pewnej inspiracji krytykowanym wcześniej zbiorem. W utworach Niemcewicza, zauważalne są metanarracyjne wstawki do snutych opowieści; są one utrzymane w stylu barokowego poety. Nie raz bowiem autor *Ezopa nowego polskiego* pisał:

Czy to jest bajka, wierz jak chcesz, czy gadka  
 [7, w.2, s.82]

co gdzieś przenetknęło na karty zbioru Niemcewicza:

Co wam powiedzieć dzisiaj ułożyłem  
 Nie jest to bajka ani też zagadka<sup>50</sup>

W roku 1845 ukazała się czterotomowa *Historia literatury polskiej w zarysach* Kazimierza Władysława Wójcickiego, w której zostały podkreślone bajkopisarskie dokonania Jabłonowskiego. Bajka księcia wojewody *Osieł, lew i kogut*, została także przedrukowana w zbiorze Ignacego Piotra Legatowicza, *Kopa z naddatkiem bajek naszych pisarzy dla młodzieży płci obojej* w 1859 roku<sup>51</sup>. Wysoce prawdopodobne jest także, że właściwa część tytułu zbioru Jabłonowskiego tj. *Sto i oko bajek*, została zaadaptowana

<sup>46</sup> „Monitor” R. 1788, Nr 22, s. 168.

<sup>47</sup> Zob. „Monitor”, R. 1778, nr 80, s. 630-631. Por z: J. S. Jabłonowski, *Starzec i osieł*, [w:] dz.cyt., s. 153-154.

<sup>48</sup> Wydanie to znajduje się w Bibliotece Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, sygn. XVIII.1.855. Edycja ta zwiera jedynie zmienione, po części uszczuplone tytuły poszczególnych bajek, dla przykładu: tytuł bajki z wyd. z 1731r. brzmi: *Człowiek co za fortuną biega i człowiek co jej w domu czeka*, a z 1788 *Czekający i biegający za fortuną*.

<sup>49</sup> W. Woznowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, dz.cyt., s. 57.

<sup>50</sup> J. Niemcewicz, *Papuga*, [w:] tenże, *Bajki i przypowieści*, Warszawa 1817, s. 108.

<sup>51</sup> Zob. I.P. Legatowicz, *Kopa z naddatkiem bajek naszych pisarzy dla młodzieży płci obojej*, Wilno 1859, s. 9-10.

przez Józefa Epifaniego Minasowicza do powstałego w 1815 roku zbioru *Sto i oko fraszek albo raczej rozrywki krotofilne i moralne*. Wskazują na to zarówno nawiązania Minasowicza do bajkowego dorobku księcia wojewody, jak i fakt przedrukowywania zbioru Jabłonowskiego na kartach „Monitora”.

Stylizacje na wzór Jabłonowskiego nieobce są także literaturze romantycznej. Warto wskazać na żywotność chwytów jego poetyki w „historii szlacheckiej z 1812 roku”, w której to chyba wyjątkowo wyraźnie została podtrzymana tradycja księcia wojewody do zwiększania uwagi czytelnika za pomocą odnarratorskich dygresji. Narrator *Pana Tadeusza* także wchodzi w rolę obserwatora, sędziego, a nawet niekiedy wyraziciela poglądów. Kontynuując wypracowaną przez Jabłonowskiego technikę zwrotów do czytelnika, narrator zwraca się do niego za pomocą uwag nawiasowych, w których objaśnia:

Telimena[...]  
Z radością zważa dziecka żywość i urodę  
(Bo wprawdzie kochała swoją wychowanicę)<sup>52</sup>

Chwali albo gani swych bohaterów, używając, co ważne, nieobcych Jabłonowskiemu zwrotów przysłowiowych i frazeologizmów:

Trzebaż było, ażeby jeden kaptur popi,  
Wyrwawszy się Bóg wie skąd, jak Filip z konopi<sup>53</sup>  
[...]  
Jak łatwo może człowiek popsuć szczęście drugim  
W jednej chwili, a życiem nie naprawi długim!<sup>54</sup>

Żywotność samych tekstów Jabłonowskiego widoczna jest ponadto w bajce Adama Mickiewicza *Golono, strzyżono*, mającym swe literackie źródło w bajce *Chłop, pan i warta*. W utworze Jabłonowskiego została wykreowana fabuła, w której przebiegły chłop góruje sprytem nad wartownikami i swoim panem:

[...] Ze wsi sąsiedzkiej był między chłopami  
Frant, jako mówią, karmiony szpakami,  
Figlarz wierutny, skoro go pan poznał,  
Kazał mu bywać u siebie, i doznał,  
Że prości chłopci dość dowcipu mają,  
I wielkich panów więc rozweselają.  
Chłop zawsze ślicznie przed panem przedrwiwał,  
I łaski pańskiej tak dobrze nabywał  
[...]

[76, w.7-14, s.196]

Motyw sprytnego chłopca spotykamy w bajce Mickiewicza:

U nas, kto jest niby chory,  
Zwołuje zaraz doktory;

<sup>52</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Kraków 2003, Ks. V, w. 98-99.

<sup>53</sup> Tenże, dz.cyt. ks. V, w.329-330.

<sup>54</sup> Tenże, dz.cyt., ks. X, w. 522-523.



Lecz czując się bardzo słaby  
 Prosi chłopca albo baby.  
 Ci ze swego aptekarstwa  
 Potrafią i podagrze,  
 I chiragrze, i głuchotom,  
 I suchotom, i głupotom  
 Radzić<sup>55</sup>.

Większość zaobserwowanych u Jabłonowskiego chwytów poetckich (stylizacja narratora na mentora, moralistę, nagromadzanie pośrednich faz akcji, zwiększanie uwagi czytelnika przez zwroty do niego, dopowiedzenia i objaśnienia, obecność przysłów w tekście), zauważane są w XIX-wiecznych narracjach gawędowych. Dobrym tego przykładem jest komedia Aleksandra Fredry *Pan Jowialski*, w której znajdziemy i żywotność dygresyjnej swobody prowadzenia narracji, i obecność przysłów w tekście. Najważniejsza jednak tożsamość z fabułami księcia wojewody tkwi w kreacji głównego bohatera, w świetle której jest on – niczym sam Jabłonowski – krytycznym wyrazicielem poglądu na świat, a rubasznosc jego języka jest podszyta gorzką refleksją na temat współczesnej mu rzeczywistości. Refleksja ta, podobnie jak w bajkach barokowego poety, ukazana jest za sprawą ambiwalencji występujących w utworze postaci. Co więcej, w przypadku Jowialskiego, który w swych bajkach stosuje szereg bezpośrednich zwrotów do słuchaczy, typu: „Zaraz wam powiem bajeczkę. Słuchajcie...<sup>56</sup>”, widoczna jest także tendencja saskiego poety do mnożenia zwrotów metatekstowych i fabularnych zdarzeń. Zabieg ten, wbrew pozorom, nie służy nadaniu opowieści charakteru gawędowego. Ten wypracowany przez Jabłonowskiego chwyt kompozycyjny posłużył Fredrze do stworzenia sytuacji, w której szczególnie mocno został wydobyty charakter paremiologiczno-alegorycznego dydaktyzmu bajki. Utrzymuje zatem Fredro widoczną w bajkach staropolskiego facejonisty tradycję do polifonicznego komizmu, podszytego krytyczną zadumą na temat kondycji świata.

Bezpośrednie odniesienie Fredry do tekstu wspomnianej wyżej fabuły Jabłonowskiego *Chłop, pan i warta* widoczne jest nadto w bajce *Spekulant*, w której dyskurs chłopca ze strażą i ogólny morał Jabłonowskiego:

Tryumfuję,  
 Ot że i drugą połowę daruję.  
 Dobrze hultajów łakomych skarano;  
 Gdyby każdemu kijmi w dworach dano,  
 Co to bez zysku przystępu nie dają  
 Do pana, lecz swe przysługi przedawają.  
 [76, w.47-52, s.197]

został sparafrazowany słowami:

Ażeby dostać kawalek kielbasy,  
 Zgodnym sposobem wziął chłopiec trzy basy  
 [...]

<sup>55</sup> A. Mickiewicz, *Golono, strzyżono*, Wrocław 1986.

<sup>56</sup> A. Fredro, fragment bajki *Koguty*, [w:] tenże, *Pan Jowialski*, Wrocław 1952, s. 320.

Biegnie ze szkoły wygłodniały żaczek  
-Stój! Krzyczy-nie jedz-odkupię przysmaczek"  
Mądryś! Odpowie właściciel kielbasy,  
Dopiero za nią dostałem trzy basy;  
„Dajże i pięć a daj ją zjeść”  
[...]  
Grosz na groszu lichwa czysta<sup>57</sup>

Poddając refleksji żywotność bajek barokowego poety w literaturze późniejszej należy wskazać, że z wyjątkiem Janiny Abramowskiej, literaturoznawcy zbyt pochopnie uznali ich recepcję za ograniczoną do początku XIX wieku. Brak gruntownych badań z tego zakresu spowodował pominięcie wpływu fabuł Jabłonowskiego na twórczość chociażby Marii Konopnickiej czy Witolda Gombrowicza.

---

<sup>57</sup> A. Fredro, fragment bajki *Spekulant*, [w:] tenże, *Pan Jowialski*, dz.cyt., s. 271-272.

## Summary

Wioleta Malicka

**The reception of fairy tales of Jan Stanislas Jablonowski in Enlightenment and Romanticism**

The basis of the considerations made in the article is popular in the eighteenth century collection of tales, under the title *New polish Ezop*, first published in 1731. The initial part of the article is a brief characterization of this work. In the main part attention was paid to conscious literary references to the text of fairy tales *New polish Ezop*. continuation of the style attributes and poetics Baroque writer in the works of the Enlightenment and romantic numerous resumption of the whole collection and and reprints of individual works on the cards popular in Enlightenment „Monitor”. All the text demonstrates the functioning this collection of fairy tales in two periods of literature: the Enlightenment and Romanticism.

## Резюме

Виолета Малицка

**Восприятие сказок Яна Станислава Яблоновского в эпохе Просвещения и Романтизма**

Основой соображений, высказанных в статье есть популярное в восемнадцатом веке собрание сказок под названием *Езоп новый польский*, впервые опубликовано в 1731 году. Начальную часть статьи составляет краткая характеристика этой работы. В основной части обращено внимание на сознательные литературные ссылки на текст сказок с Нового Эзопа, существование черт стиля и поэтики барокового писателя в работах эпохи просвещения и романтизма, многие возобновления всего собрания и отдельных сказок в очень популярном журнале «Монитор». Весь текст демонстрирует функционирование этой коллекции сказок в двух периодах литературы: Просвещении и Романтизме.

